Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 257. **Lwów, Poniedziałek dnia 13. Listopada 1922.** **Rok XL.**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3700 do ... z pr... 8.000 ... ... pła... Ce...
120 Mkp.
Konto czekowe P. K. O. 140 561.

ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. **ADMINISTRACJA** ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 4—5. — Adres telegr. „Kurjer" Lwow. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Każdy dobry obywatel, każdy szczery demokrata

bierze dnia 12. listopada udział w głosowaniu do senatu i głosuje na listę nr. 1.

Zwracamy uwagę, że całe województwo lwowskie wraz z miastem Lwowem stanowi jeden okręg wyborczy. — Głosuje się w tych samych lokalach, co przy wyborach sejmowych.

O wszystkiem pamiętać

i o niczem nie zapominać.

Jest źle. Jest bardzo źle. Pan Dmowski przyjechał do Warszawy. Sam pan Roman Dmowski. Pan Dmowski ogłosił, że trzeba „o wielu rzeczach zapomnieć", a zapomnieć przedewszystkiem o hasłach agitacji przedwyborczych. Endecja, a właściwie Chjena, pożarłszy obfity łup rzucony jej przez magnatów, latyfundzistów, szlachtę, wysoki kler, nowowzbogaconych kapitalistów, a w końcu nawet przez kamieniczników — endecja nasycona, opasła, pragnie spocząć, zapomnieć co było, uzupełnić się częścią lewicy i ująć rządy w swe ręce! Wątpimy, czy coś bardziej cynicznego zdarzyło się kiedykolwiek w historji jakiejkolwiek partji politycznej.

Z całym cynizmem głosi się, że co innego program wyborczy, a co innego praktyka polityczna; onegdaj sezonowy sympatyk tej partji, dr. Romer, stwierdza nawet w „Słowie polskiem", że Chjena **„musi się odrazu stać lewicą,** w każdym razie musi przejąć wszystkie metody pracy, **a nawet ideały lewicy.** W przeciwnym razie burza ją zmiecie jak opadłe liście jesienne".

Te słowa są tak zdumiewające, tak nadzwyczajne, iż organy lewicy powinny je zamieszczać stale na widocznem miejscu w swoich organach!

Ale cóż z nami będzie? I po co zapłaciliśmy te ciężkie miljardy? — pytają oszołomieni magnaci, latyfundziści, szlachcice, biskupi i właściciele kamienic.

Przed tygodniem jednak było zupełnie inaczej — Chjena urządziła już na swoją modłę całe państwo. A więc p. hr. Zamojski miał zostać pre-

Gdy nowy Sejm powstaje...

PSL. przeciw współdziałaniu z endecją.

Warszawa. (Tel. wł.) (O.) Chjena usiłuje pozyskać Polskie Stronnictwo Ludowe dla stworzenia większości w Sejmie. Usiłowania te napotykają jednak na zdecydowany opór kół ludowych, zwłaszcza z Królestwa i wschodniej Małopolski, które z góry grożą rozłamem w stronnictwie w razie dojścia do skutku porozumienia z endecją.

—oo—

O zjednoczenie i oczyszczenie ruchu ludowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Sondowana przez polityków prawicowych wśród bawiących tu polityków z P. S. L. Piasta myśl utworzenia większości endecko-ludowej spotkała się z kategorycznym sprzeciwem. Natomiast idea połączenia i oczyszczenia ruchu ludowego znajduje coraz mocniejsze oparcie i szerzy się z żywiołową siłą. Unifikacja ruchu ludowego jest konieczną dla dobra ruchu ludowego, demokracji i państwa, gdyż jedynie na tej podstawie można będzie pomyśleć o utworzeniu większości i rządu.

Politycy „Wyzwolenia" odnoszą się do tej idei bardzo przychylnie. Jedyną przeszkodą, to sprawa usunięcia paru skompromitowanych, „głośnych" w ostatnich czasach polityków z Piasta. Należy się spodziewać, że ostatnia ta przeszkoda w niedługim czasie zostanie uprzątnięta.

*

ZGUBNE SKUTKI WALKI W OBOZIE LUDOWYM.

Warszawa. (Tel. wł.). (O) Według obliczenia ministerstwa spraw wewnętrznych stronictwa ludowe utraciły wskutek walki między PSL. i Wyzwoleniem 32 mandatów z samych przepadłych głosów.

MANDATY I POSŁOWIE P. S. L.

Warszawa. (Tel. wł.). (O) Polskie Stronnictwo Ludowe wprowadza do Sejmu 62 posłów z wyboru oraz 12 z listy państwowej — razem 74 (wobec 44 w 1919 r.). Z poważniejszych kandydatów nie zostali wybrani w okręgach posłowie Anusz, Niedbalski i Uziembło, pp. Wakar i Wilkoński. P. Niedbalski wejdzie do Sejmu z listy państwowej, p. Anuszowi z pewnością również zostanie umożliwione wejście do Sejmu w ten sposób.

Króliki Chjeny ustępują.

PP. DMOWSKI, GRABSKI STAN. WYCOFUJĄ SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). (O) Na ostatniem zebraniu tajnem przywódców narodowej demokracji odbytem w przeddzień wybor. do Sejmu, uchwalono powierzyć nadal kierownictwo polityki N. D. w Sejmie p. Głąbińskiemu. Równocześnie p. St. Grabski zakomunikował zebranym, że wycofuje się zupełnie z czynnego **życia politycznego** i zajmie się wyłącznie wychowaniem młodzieży. **Podobną** deklarację złożył p. Dmowski.

ARCYBISKUPI PRZYNĘTĄ DLA NAIWNYCH WYBORCÓW.

Warszawa. (Tel. wł.). (O.) Kandydatury do Senatu arcybiskupa Teodorowicza i biskupa Sapiehy utrzymane zostały na liście 8 wyłącznie w celach agitacyjnych, albowiem dygnitarze kościelni zrzekną się następnie swych mandatów zgodnie z zarządzeniem papieża, który **zakazał biskupom zasiadać w Sejmie lub Senacie.**

—oo—

zydentem Rzeczypospolitej nim złotnicy paryscy wykończą mu zamówioną królewską koronę, p. Głąbiński puszy się na stołku marszałka Sejmu, p. Trąmpczyński oglądał marszałkowską buławę Senatu — a pan Wojciech Korfanty żegnał się w licznych radach zawiadowczych śląskich kopalni węglowych ze swoimi kolegami, by stanąć na czele Jedynego, Chrześcijańskiego, Narodowego rządu polskiego; kolegom z rad zawiadowczych obiecywał jednak, że o nich nie zapomni...

Jakże sytuacja się zmieniła! Lewica musi strzec swego, ciężkim trudem całej polskiej ludności zapracowanego dorobku.

Podać rękę endecji, by ją wyciągnąć z beznadziejnej mniejszości, byłoby zdradą główną popełnioną na demokratycznych interesach.

Niech endecja przejdzie na gorzki chleb opozycji. Są stronnictwa, które opozycja kształci i hartuje. Endecję opozycja zabije.

Pozbawiona wiwendy, dostarczanej przez paskarzy, czy to z kramu czy to z roli — czy z tytoniu czy ze soli, endecja skurczy się do kilkunastu urzędniczków i profesorków, którzy żyjąc z funduszów publicznych i powołani do pracy dla dobra publicznego sprzedała swoje mózgi i swoje pseudo uczone frazesy tym, którzy lepiej płacą.

Pan Dmowski woła, by zapomnieć o tem, co było; racja stanu demokracji każe nie zapominać o niczem i pamiętać o wszystkiem. **hln.**

—oo—

Nowy Sejm.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. listopada.

Sejm konstytucyjny nie cieszył się popularnością. Atakowany ustawicznie, zwłaszcza przez silną prasę prawicową, ośmieszany i wyszydzany na każdym kroku przez stronnictwa reakcyjne, stracił on z czasem wszelki autorytet w oczach społeczeństwa, dla którego stał się synonimem chamstwa, łajdactwa, prywaty i egoizmu klasowego, jednem słowem miejscem robienia intratnych interesów. Nie dziw, że coraz głośniej poczęto się domagać natychmiastowego rozwiązania suwerennej Izby i rozpisania wyborów. Spodziewano się jakiegoś cudu. Nowy Sejm stał się wyobrażeniem dobrobytu, ładu i porządku. Naiwnie wierzono, że wystarczy przeprowadzić wybory, a zaraz stanieje chleb, waluta podniesie się, ustanie mizerja mieszkaniowa, skończy się nędza urzędnicza, wrócą czasy normalne. Jedyne Polskie Stronnictwo Ludowe broniło przez długi czas Sejmu ustawodawczego i wskazywało na konieczność uchwalenia w nim fundamentalnych ustaw, ponieważ żaden z późniejszych Sejmów nie będzie miał tej większości polskiej, jaką posiadał Sejm Konstytucyjny. To rozumne, obywatelskie stanowisko PSL. naraziło stronnictwo na ciężki zarzut egoizmu klasowego i niemal zdrady narodowej, widząc więc nieuleczalną wprost odrazę, fałszywie informowanego, społeczeństwa do Sejmu ustąpili wreszcie i ludowcy. Sejm Konstytucyjny, którego potężne znaczenie oceni należycie dopiero historja, rozwiązał się. Przyszły wybory z utęsknieniem oczekiwane, zapowiedź lepszego jutra.

Nie posiadamy jeszcze oficjalnych obliczeń wyniku wyborów, już teraz jednak możemy na podstawie pojedyńczych rezultatów utworzyć sobie obraz nowego Sejmu, który ledwie w mało-znacznych szczegółach ulec może pewnej zmianie.

Wybór 84 posłów z list mniejszości narodowych to moment, który przedewszystkiem zastanowić musi poważnie każdego Polaka. Piąta część mandatów w rękach elementów wyraźnie pod względem państwowym dotąd niepewnych. Blok ten otrzymał silną, legalną reprezentację w Sejmie. Fakt ten jest już nie jakąś małą porażką, lecz wyznać trzeba otwarcie, poważną klęską polskiej myśli państwowej i będzie potężnym hamulcem w dalszym rozwoju młodego organizmu państwowego.

Zwycięstwo mniejszości narodowych powitalibyśmy z radością jako objaw prawdziwie demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej, w której każdy równe ma prawa — gdyby nie nieprzyjazna dotąd postawa bloku mniejszości narodowych wobec polskości. Zwycięstwo mniejszości narodowych byłoby znośne też wówczas jeszcze, gdyby jeden z obozów polskich był otrzymał większość pozwalającą mu kierować planowo państwem bez względu na stanowisko antipaństwowych mniejszości.

Tak jednak nie jest. Prawica otrzymała 168 mandatów, centrum 8, lewica zaś 184 mandaty. Prawica jest więc słabsza, choćby nawet mogła liczyć na poparcie centrum. Lewica posiada wprawdzie w stosunku do prawicy większość 16 głosów (względnie 24 lub 8, zależnie od stanowiska centrum) wobec jednak daleko idących różnic między pojedyńczemi stronnictwami oraz konieczności ustawicznego liczenia się z poparciem opozycji przez mniejszości narodowe, nie może i ona myśleć o stworzeniu rządu opartego na parlamentarnej większości. Pozostają więc dwie tylko możliwości; stworzenie większości w Sejmie przy pomocy mniejszości narodowych oraz utworzenie bloku kilku większych stronnictw polskich, p... czem przy tej kombinacji wejść musiałyby do ... ku nieodzownie także ugrupowania prawicowe. Pierwsza kombinacja jest bardzo niebezpieczna, gdyż opiera się na niepewnych elementach, ... w sprawach bieżących popierałyby może ... większych zastrzeżeń stronnictwa rządowe, w sprawach jednak zasadniczych albo zmieniałyby front, stosownie do swych własnych interesów albo też użyczały swego poparcia jedynie za p...be koncesje.

Kombinację drugą uniemożliwia osławiona ...talna taktyka prawicy oraz metody, stosowane przez nią w agitacji wyborczej.

Sejm nowy rozpocznie, jak widać, swe ... w ciężkich warunkach, daleko trudniejszych, niż ... w których pracował Sejm Ustawodawczy. Czy podoła im, pokaże przyszłość.

W tej sytuacji na ironję zakrawa pean zwy...cięstwa leadera publicystycznego bloku Chjeny, który nieprzytomny chyba, woła: „Drugi cud nad Wisłą! Co tu dużo gadać; drugi cud nad Wisłą. Roznosi mnie formalnie i miejsca sobie znaleść nie mogę. Zwycięstwo! We wszystkich centrach po...tycznych, we wszystkich!"

Chyba p Nowaczyński nie cieszy się ... zwycięstwa Thona, Grünbauma et consortes ... zresztą kto wie? Polska szczerze demokratyczna jednak patrzy w najbliższą przyszłość z wi... troską. **Omega.**

—oo—

Na kogo głosowała stolica?

KLĘSKA NARODOWEJ DEMOKRACJI W WARSZAWIE.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. listopada

Wbrew ogólnym przewidywaniom, Warszawa, oskarżana o zupełny brak zainteresowania wyborami, podążyła 5. listopada tłumnie do ... wyborczych. Przez cały dzień długie ogonki ...czały, pomimo dotkliwego mrozu, lokale wyborcze, wyborcy czekali cierpliwie godzinami ... swoją kolej, wielu nie dotarło nawet do urny ...dejść musiało nie oddawszy głosu, jakkolwiek ...kręgowa komisja wyborcza przedłużyła czas gło...sowania poza godzinę 9. Pod tym względem stoli...ca zdała chlubnie egzamin dojrzałości politycznej i dała dowód wysokiego zrozumienia obowiązków obywatelskich.

Warszawę uważano powszechnie za niezdo...bytą twierdzę endecji, jej najsilniejszą i najpow...niejszą ostoję. Wszak aż 11 posłów endeckich wy...brała stolica w 1919 r. do Sejmu Konstytucyjnego

---

JACK LONDON 6

BOKS I MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ

przełożyła M. Kuncewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy)

W chwilę potem jego oczy spoczęły na twarzy dziewczyny, zaś jej wzrok opadł, a głowa odwróciła się w zmieszaniu ku kranowi z wodą sodową. Przy nalewaniu wody jednak poczuła nieodzowną potrzebę spojrzenia na gościa raz jeszcze — nie dłużej jak na króciutką sekundę, gdyż zaraz spotkała jego źrenice, czekające na jej oczy, gdy na twarzy chłopca malowało się tak gorące zainteresowanie, że trzeba było znowu patrzeć gdzieindziej.

Zdziwiło ją to, że taki czar był w twarzy mężczyzny. „Jaki ładny chłopiec" — pomyślała sobie, usiłując naiwnie i odruchowo zażegnać tę siłę przyciągania, która czaiła się za ową „ładnością". „Ładny zresztą nie jest" — skonstatowała, stawiając przed nim szklankę, zgarniając wypłacone monety i zaglądając raz trzeci w jego źrenice. Słownik jej był ograniczony i mało wiedziała o właściwej wartości wyrażeń: ale mocny charakter męski jego młodej twarzy nasunął jej myśl, że określenie to jest nieodpowiednie. „Zatem musi być chyba przystojny" — błysnęło jej następnie, kiedy znów podniosła ku niemu oczy. Ale na każdego przyzwoicie wyglądającego mężczyznę mówi się przecież „przystojny"; i to słowo również nie przypadło jej do smaku. Jakby tam to zresztą nie nazwać — przyjemnie było na niego patrzeć i Genevieve z irytacją uświadamiała sobie, że ciągle ma ochotę na niego spoglądać.

Co zaś do Joe, to on nigdy nie widział nic podobnego do tej dziewczyny za ladą. Mimo, że był znacznie bieglejszy od niej w historji naturalnej i mógłby natychmiast przytoczyć racje istnienia kobiet na ziemi, niemniej jednak miejsce kobiety w jego świecie nie było jeszcze wyznaczone. Wyobraźnia jego równie nietknięta była przez myśl o kobiecie, jak jej imaginacja nie znała mężczyzny. Ale w tej chwili wyobraźnia Joe'go została poruszona, a kobietą była Genevieve. Nie marzył nigdy, żeby dziewczyna mogła być tak piękna i nie miał siły oderwania od niej swoich oczu.

Jednak za każdym razem, gdy obracał wzrok ku niej i spotykał jej oczy, odczuwał przykre zakłopotanie i byłby niechybnie spojrzenie cofnął, gdyby jej źrenice nie uciekały tak szybko.

Kiedy zaś wreszcie ona dźwignęła powolutku oczy i wpatrzyła się weń dłuższą chwilę, jego własne powieki opadły, jego własne policzki stanęły w ogniu.

Ona była znacznie mniej zmieszana od niego, gdyż poruszenia swego w niczem nie zdradzała. Odczuwała niepokój, którego dotąd nie znała, ale nie mąciło to w niczem jej zewnętrznej pogody. Joe — przeciwnie był najwyraźniej speszony i rozkosznie nieszczęsny.

Żadne z nich nie znało miłości i jedyna rzecz, której byli świadomi — to przemożna chęć ciągłego patrzenia na siebie. Oboje zmąceni byli do głębi i rwali się ku sobie z gwałtownością przyciągających się ciał. On zabawiał się łyżeczką i topił zakłopotanie w wodzie sodowej, a z jedzeniem ociągał się; ona mówiła cicho, spuszczała oczy i miękką dłonią rzucała na niego uroki.

Lecz dłużej marudzić nad jedną porcją lodów nie było sposobu, o drugą zaś prosić nie miał śmiałości. Więc pozostawił dziewczynę w sklepie odrętwiałą w nieznanym śnie, a sam, krokiem lunatyka odszedł w dół ulicą. Genevieve prześniła całe popołudnie i poznała, że jest zakochana. Inaczej Joe. On wiedział jedynie, że chce koniecznie patrzeć na nią znowu, widzieć jej twarz. Myśli jego nie wychodziły za tę granicę; nie były te zresztą myśli — raczej niejasne, mgliste zachcenia.

Nie mógł nigdzie schronić się przed tem pragnieniem. Dzień po dniu męczyło go uparcie; cukierenka i dziewczyna za ladą nie dawała mu spokoju. Walczył z tą zmorą. Bał się i wstydził iść znowu do cukierni. Usprawiedliwiał ten strach zdaniem: „Nie jestem kobieciarzem" — powtarzał to sobie nie raz i nie dwa, lecz miljony razy — nic nie pomagało. Aż, w środku tygodnia, wieczorem po robocie zaszedł do cukierni. Usiłował wejść niedbale, niby przypadkiem, lecz całe jego zachowanie zdradzało wielki wysiłek woli, który nakazywał nogom przynieść tutaj oporne ciało. To też bardziej był nieśmiały i niezręczny, niż kiedykolwiek. Genevieve — przeciwnie, nigdy nie była tak rozpogodzona, choć wewnątrz trzęsła się cała.

(C. d. n.)

Naogół spodziewano się podobnego rezultatu i przy tegorocznych wyborach, tembardziej, że zblokowana prawica rozwinęła w Warszawie niesłychaną agitację wiecową, zalała formalnie miasto powodzią afiszów, grających zręcznie na strunie wiary i patrjotyzmu i przedstawiała lewicę dobrodusznym Warszawianom coraz to innym sposobem jako zakapturzoną awangardę Trockiego. Pozatem w metodach przedwyborczej kampanji prawica nie pomijała żadnego dostępnego jej środka, nie wyłączając konfesjonału i ambony.

Obok reakcyjnej Chjeny jedyni socjaliści wykazali w polskiej części Warszawy żywszą działalność i nadzwyczaj skutecznie paraliżowali słowem, drukiem i rysunkiem kalumniatorską robotę endecji. Nad komunistami roztoczyła czujną opiekę policja, nie pozwalając im na destrukcyjną pracę. Z ugrupowań centrowych lista nr. 12, Skulskiego, pozbawiona jakiegokolwiek podłoża ideowego i grająca wyłącznie na popularność osobistą swych kandydatów (Ponikowski). z góry nie miała żadnych szans powodzenia, Unja Państwowa znów, która potrafiła początkowo zjednać sobie umiarkowany odłam demokratycznej inteligencji, wskutek braku większych funduszów na agitację, oraz z powodu fatalnego skompromitowania jej drugiego kandydata Ciembroniewicza enuncjacjami „Robotnika", traciła stopniowo nowonabytych, z nią ideowo niedostatecznie jeszcze związanych zwolenników.

W żydowskim obozie szanse największego ugrupowania, bloku mniejszości narodowych (lista 16) były paraliżowane szeregiem list radykalnych partii i partyjek (4, 11, 20, 27), z których największej rozmachu i temperamentu wykazywała sjonistyczna grupa Pryłuckiego (20). Rozdwojenie wśród żydów pozwalało przypuszczać, że nie uzyskają oni ilości mandatów odpowiedniej ich sile rzeczywistej.

Wybory w Warszawie nie były pozbawione pewnej pointy humorystycznej. Postarały się o to frontowane gen. Hallerowi sodalicje marjańskie, które wystąpiły z niepoważną listą „kontuszowców", oraz samopas idący niejaki dr. Michalski, który pod firmą „Ratujcie Polskę", zalecał siebie jako najlepsze remedjum na wszystkie bolączki doby powojennej.

Tak wyglądała z grubsza sytuacja w przeddzień wyborów. Warszawa jednak która już pod względem swego udziału w wyborach zgotowała miłą niespodziankę, nie oglądała się widać wiele na poważne kombinacje statystów i okazała się wyraźnie samodzielną i do pewnego stopnia zbuntowaną. Ku wielkiemu zgorszeniu i konsternacji „narodowców", których publicysta p. Rabski, kandydat ósemki na ósmem miejscu, jeszcze dnia 5. rano ani słyszeć nie chciał o mniej jak dziesięciu mandatach dla prawicy — stolica, mimo kompletnej mobilizacji wszelkiego autoramentu kanonjczek, zakonnic, seminarjów duchownych, zytek. itp. dała Chjenie tylko 7 mandatów, jak gdyby dla wyraźnego zademonstrowania swego niezadowolenia z ósmego jej kandydata. Socjaliści, którzy spodziewali się przeprowadzić co najwyżej dwóch posłów, uzyskali trzy mandaty. Żydzi, jak można było przewidzieć wskutek rozbicia na kilka grup, zamiast 5 przeprowadzili tylko trzech kandydatów i to dwóch z bloku mniejszości narodowych, oraz Pryłuckiego. Czternasty mandat stolicy przypadł komuniście Królikowskiemu, siedzącemu we Lwowie w więzieniu za spisek świętojurski. Wybór komunisty na posła w stolicy jest poważną przestrogą. 30.000 wyborców przyznało się otwarcie do zasad bolszewickich. Tego faktu lekceważyć nie wolno i należy tej sprawie poświęcić w przyszłości pilną uwagę.

Najdonioślejszym momentem wyborów do Sejmu w Warszawie jest klęska narodowej demokracji, która w porównaniu z wyborami 1919 r. utraciła 4 mandaty. Warszawa emancypuje się w miarę nabywania doświadczenia politycznego z pod opieki nar. demokracji. Faktu tego nie zmienią, słabe zresztą i fałszywą nutą tchnące pienia zwycięskie Nowaczyńskich, Rabskich, Koskowskich i wtórującej im ślepo plejady pisarków prowincjonalnych.

Omega.

—oo—

Przegląd światowy.

POINCARE O POLITYCE ZAGR. FRANCJI.

Paryż. (PAT.) Poincare, odpowiadając na interpelację w sprawie ogólnej polityki rządu, poświęcił pierwszą część swego przemówienia polityce wewnętrznej, poczem przystąpił do omówienia polityki zagranicznej. Przedstawił wysiłki pokojowe Francji, mimo które doszło do wojny pomiędzy Grecją a Turcją. Armja grecka poniosła klęskę, a w czasie odwrotu dopuściła się pożałowania godnych wybryków. Z drugiej strony Francja zaznaczyła zdecydowane swe stanowisko w sprawie zapewnienia wolności cieśnin. Następnie przedstawił Poincaré przebieg wypadków w Czanaku, który wbrew życzeniom Anglików Francja ewakuowała, zaznaczając, że na podstawie opinji marszałków Focha i Weyganda pozycja ta była niemożliwa do obrony i **mogłyby nastąpić wypadki, które spowodowałyby rozpętanie nowej wojny światowej.** Poincaré przypomniał dalej, jaką niespodzianką była dla rządu francuskiego i włoskiego nota angielska w sprawie obrony cieśnin, która zmierzała do wywarcia nacisku na sprzymierzonych. Bez interwencji Francji nie byłoby doszło do konferencji w Mudanji. Poincaré przypomina następnie, że **L. George zwrócił się do Jugosławji i Rumunji o wysłanie wojsk do Konstantynopola.** Poincaré wyraził zdziwienie swoje wobec Curzona, że **Anglja zdecydowała się na tak poważny krok, nie zawiadamiając o tem Francji.** Poincaré wyraził zadowolenie, że Curzon objął tekę ministra spraw zagranicznych w gabinecie Bonar Lawa. Podkreślił, że misja Francklina Bouillona powiodła się. Wbrew niektórym twierdzeniom **postępowanie sprzymierzonych w Mudanji i Konstantynopolu było jednolite.** W sprawie udziału Rosji w konferencji Francja i Włochy porozumiały się, że **sprawa cieśnin nie może być rozstrzygnięta bez udziału Rosji,** która będzie reprezentowana przez swój rząd tak samo, jak na konferencji w Genui.

POROZUMIENIE JUGOSŁOWIAŃSKO-BUŁGARSKIE?

Wizytę premiera Stambolijskiego w Belgradzie uważają niektóre koła za wstęp do porozumienia obu słowiańskich narodów Bałkanu, tak strasznie zwaśnionych. Motywem, który skłonić ma oba narody do zapomnienia walk r. 1913 i 1914—18, jest wyraźny blok germańsko-turański, patronowany przez Włochy: Turcy i Madjarzy, Austrjaccy monarchiści, nad nimi zaś faszyści. Ze strony jugosłowiańskiej orędują nowemu przymierzu słowiańskiemu Chorwaci i Serbowie, którzy wytrzeźwieli z dążeń panserbskich, stawiając tylko żądanie, aby Bułgarja wyrzekła się progermaństwa czyli ferdynandyzmu i przestała raz popierać komitadżów macedońskich. Zgoda odbyć ma się kosztem najsłabszego dziś na Bałkanie: Grecji. Oba słowiańskie królestwa mają dostać korytarz do Morza Egejskiego: Jugosławja doliną Wardaru, Bułgarja doliną Marycy.

RUŚ PODKARPACKA ŻĄDA AUTONOMJI.

W kołach politycznych uporczywie utrzymuje się pogłoska o zamiarze Rusinów podkarpackich zwołania rewolucyjnego sejmu w Munkaczu. Pisma czeskie i czechofilskie od dłuższego czasu zajmują się tą sprawą. (AW.).

TROCKI O ZAGRAN. POLITYCE ROSJI.

Ryga. (PAT.) Trocki w rozmowie z korespondentem „Manchester Guardian" oświadczył, że Rosja pragnie rozwiązać na drodze pokojowej kwestję Sachalinu i Bessarabji. Rosja będzie żądać kategorycznie neutralności Dardaneli. Rosja sowiecka pragnie wejść w najbliższe stosunki z Francją i Anglją, już to z obu państwami równocześnie, już to z każdem oddzielnie.

JAK FASZYŚCI RZĄDZĄ?

Na posiedzeniu Rady ministrów Mussolini zdał sprawę z wewnętrznej sytuacji w kraju, która poprawia się z każdym dniem. Rząd wystosował do prefektów okólnik, wzywający ich do położenia kresu wszelkim tarciom i rozruchom. Wysłano polecenie do 53 zarządów komunalnych, które podały się do dymisji, aby natychmiast przystąpiły do wykonywania swych rządów w gminach. Mussolini oświadczył się stanowczo za przywróceniem zupełnej swobody dla posłów lewicy. Widać, że gdy się przychodzi do rządów, gebowanie nie wystarcza. Brak gestu da się bardzo odczuć faszystom.

JESZCZE WIĘKSZEM NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA „FASCI" JEST TERAZ GREMIALNE MELDOWANIE SIĘ KARJEROWICZÓW.

Ze względu na olbrzymią ilość osób, pragnących zapisać się do stronnictwa faszystów, kierownictwo tej partji wydało nowe zarządzenia, dotyczące przyjęcia nowych członków. Stosownie do tych zarządzeń do partji nie będzie mógł być przyjęty członek, który poprzednio z niej wystąpił. Dla nowych członków będzie ustanowiony czas próby od jednego do trzech miesięcy. Po okresie próby nastąpi ostateczne przyjęcie. Żaden z nowych członków nie będzie mógł na zasadzie nowych przepisów przed upływem roku otrzymać jakiejkolwiek rangi w stronnictwie faszystów.

PODWYŻKA CENY EMISYJNEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ. 1 ZŁOTY POL. KOSZTUJE 1.800 MP.

Warszawa. (PAT.) Min. skarbu podaje do wiadomości: Rozporządzeniem min. skarbu z dnia 11. bm. została zmieniona od dnia 10. bm. cena emisji obligacji 8 proc. państwowej pożyczki złotej, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjmuje się cenę złotego polskiego na 1.800 mk. pol., co wynosi za obligację 10.000 mk. 10 zł. pol. — 28.000 mk., za obligację o wartości nominalnej 50.000 mk., 50 zł. pol. 140.000 mk. pol.

KRONIKA POLITYCZNA.

Warszawa. (Tel. wł.) (O.) Kierownikiem Wydziału konsularnego przy poselstwie RP. w Belgradzie mianowany został referent M. S. Z. p. Marjan Kossow.

Z dniem 1. stycznia 1923 uruchomiony zostanie konsulat w Lille.

W najbliższym czasie utworzony zostanie konsulat w Palestynie. Na kierownika upatrzony jest znany arabolog, prof. Smogorzewski, który pełni obecnie obowiązki radcy legacyjnego przy Poselstwie w Belgradzie.

Oficjalne wyniki z wyborów do Sejmu.

WYNIKI ZGŁOSZONE U GENER. KOMISARZA WYBORCZEGO.

Warszawa. (PAT.) W dalszym ciągu wpłynęły na ręce generalnego komisarza wyborczego p. Bresiewicza następujące wiadomości o wynikach wyborów w poszczególnych okręgach:

Częstochowa — okręg 17. Z listy nr. 2: Kozak Kaz., z listy nr. 3: Rudziński Eustachy i Ćwiakowski Aleksy, z listy nr. 8: Haller Józef, generał i Puchałka Jan.

Zamość — okręg 27. Z listy nr. 3: Maksym Malinowski, z listy nr. 15: Okoń i Diduch Jan, z listy nr. 16: Skrzypa Józ. i Szyper Ign., b. poseł.

Krasnystaw — okręg 28. Z listy nr. 3 wybrani: Wrona i Marecki, z listy nr. 16: Wasylczuk Antoni, z listy nr. 15: Okoń, z lisy nr. 2: Darski Józef.

Gniezno — okręg 33. Z listy nr. 7: dr. Ratski Zygmunt i Lisiecki Wawrzyn, z listy nr. 8: Bromssort Kazimierz, rolnik, Frankowiak Jan, b. poseł i Bratkowski Stefan.

Ostrów poznański — okręg 37. Z listy nr. 8: Józef Petrycki, Franciszek Wojtkowiak i Dachowski, z listy nr. 7: Nader Mikołaj i Jan Brzeziński, z listy nr. 1: Wojciech Sikora.

Kraków powiat — okręg 42. Z listy nr. 1: Witos Wincenty, z listy nr 2: Daszyński Ignacy i Żuławski Zygmunt i Chałupko Piotr (Chabiński), z listy nr. 3: Tabor Jan i Sanoyca Józef, z listy nr. 8: Tabaczyński, b. poseł i Matłos Józef, b. dziennikarz.

Jasło — okręg 46. Z listy nr. 1: Witos Wincenty, Szmigel Antoni, Madejczyk Jan i Jedynak Jan, z listy nr. 12: Bronisław Preiss, nauczyciel, z listy nr. 13: Franc. Krempa, rolnik.

OSTRÓW — OKRĘG 37.

Oficjalne wyniki. Oddano głosów 165.[illegible] Z tego padło na listę nr. 1 — 32.213, na nr. [illegible] 673, nr. 7 — 51.481, nr. 8 — 62.447, nr. 14 — 1.06[illegible] nr. 16 — 17.716. Wybrani zostali: z listy nr. 1 Wojciech Sikora, z listy nr. 7: Mikołaj Na[illegible] i Jan Brzeziński, z listy nr. 8: Józef Petrycki, [illegible] Filip Stachowski i Fran. Wojtkowiak.

NOWY SĄCZ — OKRĘG 44.

Urzędowe sprawozdanie. Głosowało 129.50[illegible] Otrzymały: lista nr. 1 — 57.909, nr. 2 — 16.1[illegible] nr. 3 — 433, nr. 5 — 45, nr. 8 — 18.184; nr. 12 — 18.956, nr. 13 — 2.728, nr. 14 — 3.099, nr. 16 — 1.344, nr. 23 — 16, nr. 24 — 8.028. Wybrani [illegible] stali: z listy nr. 1: dr. Wł. Kiernik, N. Potocze[illegible] i Michał Łaskunda, z listy nr. 2: dr. Zygmu[illegible] Marek, z listy nr 8: Ludwik Jachymiak, z lis[illegible] nr. 12: Ignacy Jasiński.

STANISŁAWÓW — OKRĘG 53.

Oficjalny komunikat. Głosowało 114.615. Lis[illegible] nr. 1 — 15.681, nr. 2 — 7.593, nr. 3 — 513, nr. [illegible] 3.952, nr. 5 — 120, nr. 9 — 23.195, nr. 10 — 2.5[illegible] nr. 11 — 73, nr. 17 — 24.428, nr. 18 — 1.38[illegible] nr. 25 — 433, nr. 27 — 2.385, nr. 29 — 31.028, n[illegible] 32 — 363. Wybrani zostali: z listy nr. 1: Wincen[illegible] Witos, z listy nr. 8: Tad. Zagaiewski i Marian [illegible] roszyński, z listy nr. 17: dr. Leon Reich, dr. Henryk Rosmarin i Karol Eisenstein, z listy nr. 29: Iwan Dudczak, Emiljan Załucki i Semen Melnyk.

—oo—

Na horyzoncie drugiego Sejmu

WRAŻENIE WYBORÓW W POSELSTWACH ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.). (O) Jak się dowiaduję z kół dyplomatycznych, liczny udział ludności ukraińskiej w wyborach komentowany jest w poselstwach zagranicznych jako wyraźny dowód chęci zgodnego współżycia z Polakami, pomimo teroru agitatorów Petruszewycza.

PROGRAM OTWARCIA SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) (M.) Między prezydjum Rady min. a kancelarją cywilną Naczelnika Państwa i depart. dyplomatycznym min. spraw zagr. odbywają się narady w sprawie ustalenia programu uroczystości otwarcia Sejmu i Senatu.

NADUŻYCIA WYBORCZE W ŁUCKU.

Warszawa. (AW.) Komisja śledcza, która przybyła do Łucka w sprawie zbadania nieprawidłowości zaszłych podczas wyborów do Sejmu ustaliła na podstawie dokumentów cały szereg rażących nadużyć.

KOMISJE WYBORCZE POZOSTAJĄ BEZ ZMIANY DNIA 12. B. M.

Warszawa. (PAT.) Na liczne zapytania, czy mężowie zaufania przy wyborach do Senatu muszą liczyć lat 30, czy też nie, generalny komisarz wyborczy wyjaśnia, że wedle art. 11 i 12 ord. wyb., czynności komisji wyborczej do senatu spełniają te same komisje obwodowe, które pracowały przy wyborach do Sejmu.

RUSINI O NOWYM SEJMIE.

Wskrzeszone pod nazwą „Swoboda” endeckie „Diło” cieszy się, że nowy Sejm będzie jeszcze mniej zdatny od poprzedn. i mniejszą siłą państwowotwórczą obdarzony. Brak w nim będzie centrum, brak poważnych posłów KPK. Prawica niema większości, lewica nie może stworzyć rządu, gdyż taktyka dotychczasowa i doktryna walki klasowej nie zezwoli PPS. na wejście do rządu. Decydować będzie druga partja co do liczebności: blok mniejszości. Ale żeby uzyskać spółpracę bloku trzeba mu poczynić ustępstwa znaczne i kardynalne. Czy jest jakaś partja w Polsce, pyta trybuna „trudowików”, która mogłaby znaleść platformę do porozumienia z mniejszościami? Przewiduje więc „Swoboda”, że Polacy będą rozbijali solidarność narodów mniejszości i notuje konszachty chjeno-żydowskie. — Poprzednio zaznaczyła „Swoboda”, że „chliboroby” nie reprezentują ogółu ruskiej ludności Wsch. Galicji — Wybrany z Kowla Włodzimierza p. Marko Łuckewycz jest spółpracownikiem „Diła”.

Przywracanie spokoju w Małopolsce wsch.

DRUGA NOTA POLSKA DO UKRAINY SOW.

PIERWSZA NOTA ZOSTAŁA ZIGNOROWANA PRZEZ RZĄD UKRAINY SOW.

Warszawa. (Tel. wł.) (M.) Rząd polski wysłał drugą notę do rządu Ukrainy sow. w sprawie przekraczania granicy polskiej przez zorganizowane na terenie Ukrainy bandy zbrojne. W nocie podany jest szereg nowych faktów stwierdzających, że ze strony rządu Ukrainy sow. nic nie uczyniono, by przeszkodzić podobnym faktom. Wbrew informacjom jednej z agencji, rząd polski nie otrzymał jeszcze odpowiedzi na pierwszą notę w tej samej sprawie.

Oficjalny tekst noty będzie ogłoszony nak[illegible] prawdopodobniej jutro.

SĄD DORAŹNY W CZORTKOWIE

nad dziewięciu członkami ukraińsko-bolszew. bo[illegible] jówki został wczoraj zakończony wyrokiem śmierci nad Stefanem Melnyczukiem i Piotrem Szeremetą, sześciu innych osądzono na karę ciężkiego więzienia od 6—9 lat, zaś ks. Demetra [illegible] wolniono. Melnyczuk i Szeremeta zostali natychmiast po ogłoszeniu wyroku roz[illegible]

—oo—

Mustafa Kemal wywołuje konflikt na Wschodzie.

KEMAL PASZA IGRA Z CIERPLIWOŚCIĄ KOALICJI.

Paryż. (PAT.) 11. XI. Jak donoszą dziś z Konstantynopola, Zgromadzenie Narodowe w Angorze odrzuciło projekt kompromisowy, wypracowany przez Reszada paszę w porozumieniu z rządami koalicyjnymi, dotyczący połączenia ewakuacji Konstantynopola z żądaniem natychmiastowego objęcia tam władzy przez kemalistów. Sytuację uważają za bardzo poważną.

GEN. HARRINGTON ALARMUJE FOREIGN OFFICE.

Londyn. (PAT.) Gabinet angielski otrzymał wczoraj niepokojące relacje od generała Harringtona. Sytuację w Konstantynopolu uważa za bardzo krytyczną. Nieoficjalnie słychać, że ze względu na niebezpieczeństwo ataku wojsk kemalistycznych na oddziały koalicyjne, postanowił rząd angielski wysłać do Konstantynopola posiłki.

Londyn. (AW.) Na skutek ostatniego telegramu gen. Harringtona z Konstantynopola, Bonar Law zwołał natychmiast radę ministrów. O przebiegu obrad zachowują tu ścisłe milczenie.

ULTIMATUM KOALICJI DO RZĄDU ANGORY.

Londyn. (PAT.) Wysocy komisarze koalicyjni zażądali odwołania wszystkich zarządzeń, wydanych przez Kemalistów, które zostają w sprzeczności z kapitulacją i z układem o zawieszeniu broni.

REWELACJE „TIMESA" O WPŁYWIE ROSJI NA POLITYKĘ ANGORY.

Londyn. (AW.) „Times" podaje jako główną przyczynę nowego kursu polityki tureckiej akcję rządu moskiewskiego. Według „Timesa", sowiety obawiają się, by Turcja wobec zbytniego wzrostu swej potęgi nie okazała się skłonną do zwrócenia się ku północy i opanowania Kaukazu. Aby temu przeszkodzić chcą bolszewicy **zająć turecką politykę i armję sprawami europejskiemi.** W tym właśnie celu zaproponowali Turcji **utworzenie trójprzymierza, złożonego z sowietów, Turcji i Bułgarii** (?). Celem trójprzymierza byłoby powiększenie terytorjów tureckich kosztem Greków, terytorjów zaś bułgarskich kosztem Jugosławji (?).

KANCLERZ RZESZY PRZEPROWADZA REKONSTRUKCJĘ GABINETU.

Berlin. (PAT.) Według doniesień dzienników kanclerz Rzeszy oświadczył wczoraj wobec przywódców stronnictw koalicyjnych, że rząd starać się będzie wciągnąć do rządu osobistości, zajmujące wybitne stanowiska w życiu gospodarczem. Zdaniem dzienników kanclerz nie zamierza stwarzać tzw. wielkiej koalicji, lecz przez pozyskanie najtęższych przedstawicieli gospodarstwa **pragnie utworzyć gabinet odbudowy kraju. Stanowisko min. spraw zagr.** w przekształconym gabinecie **ma objąć** generalny dyrektor amerykańskiej linji okrętowej **Cunnard.**

WILSON OTRZYMAŁ „ORDER ORŁA BIAŁEGO".

Nowy Jork. (PAT.) We czwartek, polski charge d'affaires p. Kwapiszewski, wręczył b. prezydentowi Wilsonowi Order Orła Białego. Wilson, mimo choroby, zaprosił p. Kwapiszewskiego do siebie i oświadczył, że uważa odznaczenie polskie za najwyższy dla siebie honor, oraz że żywi dla Polski jak najlepsze i jak najszczersze życzenia.

SOWIETY TWORZĄ NA UKRAINIE „LEGJĘ NAJEMNĄ".

Korespondent Ajencji Wschod. z pogranicza nad Zbruczem donosi: Na całym obszarze Ukrainy rozszerzają władze sowieckie akcje w kierunku wzmocnienia i **zreorganizowania tzw. oddziałów międzynarodowych,** zasilanych w znacznej części przez **element emigracyjny galicyjski i besarabski.** W związku z tą akcją pozostaje wyjazd jednego z sowieckich dygnitarzy do Berlina na pertraktacje z odnośnemi kołami niemieckiemi. (AW.)

Wiadomości telegraficzne.

Miljonówka. Przy wczorajszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. 1,247.660.

Udział Polski w wystawie prasowej w Pradze. W min. spraw. zagr. odbyło się wczoraj zebranie w sprawie udziału Polski w wystawie prasowej w Pradze, która się odbędzie w grudniu br. Uchwalono, że Polska weźmie udział w wystawie, tak w dziale retrospektywnym, jak i współczesnym. Przedstawiciel komitetu p. Jarkowski wyjeżdża w tych dniach do Pragi celem omówienia sprawy na miejscu. (PAT.).

Rewizje i aresztowania polityczne w Berlinie. Wczoraj aresztowano w Berlinie znanego przywódcę wolnego korpusu ppor. Rosbacha. Aresztowała go policja polityczna. Z kół urzędowych donoszą, że Rosbach w ostatnich tygodniach rozwinął na terenie Prus bardzo żywą działalność w kierunku zakładania tajnych stowarzyszeń. W ciągu dnia wczorajszego na skutek polecenia policji państwowej politycznej dokonano licznych rewizji w berlińskich drukarniach i wydawnictwach różnych dzienników. Znaleziono wiele obciążającego materjału. (PAT.).

Nadwyżka dochodów w skarbie francuskim. Wpływy z podatków w miesiącu październiku osiągnęły 1502,662.000 franków. Jest to cyfra, która jeszcze nigdy dotąd nie była osiągnięta. Stanowi ona nadwyżkę 5,965.880 franków ponad cyfrę przewidzianą w budżecie. (PAT.)

Na okrętach amerykańskich nie wolno pić! Trybunał najwyższy w Stanach Zjednoczonych powziął decyzję, wedle której każdy okręt, płynący pod flagą amerykańską ma być uważany za część terytorjum Stanów Zjedn. i z tego powodu na okrętach tych nie może odbywać się wyszynk alkoholu. Sądzą, iż ścisłe wykonanie tego rozporządzenia wpłynie na zmniejszenie się ruchu na okrętach pasażerskich amerykańskich. (PAT.).

Spiskowcy ukraińscy przed sądem.

Fedak i 12 „herojów".

16 DZIEŃ ROZPRAWY.

Mało momentów interesujących dała wczorajsza rozprawa stałym bywalcom sądowym, nielicznym co prawda, a składającym się przeważnie z pań, złączonych węzłem pokrewieństwa lub znajomości z oskarżonymi i ich obrońcami, z nielicznej grupy mężczyzn Ukraińców, wśród których najpilniejszym słuchaczem jest sędziwy „hofrat" Barwiński, oraz małej grupki publiczności polskiej. Senna atmosfera ostatnich dwu dni w czasie czytania rozmaitych aktów ożywiła się dopiero, gdy przewodniczący r. Mayer ogłosił w południe, że

postępowanie dowodowe zamknięte.

Po przerwie przedłożył trybunał sędziom przysięgłym 45 pytań.

Co do osk. Fedaka opiewają pytania w kierunku zbrodni usiłowanego, skrytobójczego morderstwa, dokonanego 25. września 1921 r. na osobie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i wojewody lwowskiego Kazimierza Grabowskiego, oraz w kierunku zbrodni zdrady głównej.

Dalsze pytania odnoszą się do winy osk. Franc. Józ. Sztyka, Dmytra Palijewa, Ostapa Kobierskiego, Wasyla Kuczabskiego i Mich. Matczaka w kierunku współwiny w zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa i zbrodni zdrady gł.

Reszta pytań odnośnie do oskarżonych: Bohdana Hnatewicza, Piotra Jaremijczuka, Wiktora Hołubowicza, Mikołaja Tofana, Ostapa Horobijowskiego, Jana Bieleckiego i Eugeniusza Zyblikiewicza, opiewa tylko w kierunku zbrodni zdrady głównej.

Obr. dr. **Gluszkiewicz** domagał się, aby trybunał postawił dodatkowo pytanie w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała, aby przez wykreślenie niektórych słów w przedłożonych pytaniach osłabić winę, co zaś do pytań w kierunku zdrady głównej wyszczególnić, jakim czynem każdy z oskarżonych dopuścił się tej zbrodni.

Prok. dr. **Gürtler**, polemizując z obszernymi wywodami obrońcy sprzeciwił się jego wnioskom.

Trybunał ogłosi uchwałę co do wniosków obrony w poniedziałek na wstępie rozprawy, poczem rozpoczną się wywody prokuratora, które niezawodnie potrwają kilka godzin. Mowy obrońców potrwają jak się zdaje, dwa dni. Wyrok spodziewany jest we czwartek.

PROCES FEDAKA W OPINII.

Warszawa. (Tel. wł.). (O.) Miarodajne koła polityczne żywo śledzą przebieg procesu Fedaka, przyczem z ogólnem uznaniem spotyka się niezwykły takt trybunału, który chlubnie świadczy o wysokiej kulturze sądowej w Małopolsce.

Kalendarzyk historyczny.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 12. LISTOPADA?

W r. 607 umiera papież Bonifacy III. — W r. 1796 klęska Francuzów pod Caldiero. — W r. 1815 car Aleksander I. wjeżdża do Warszawy. — W r. 1890 cesarz Wilhelm daje doktorowi Kochowi subwencję dla celów naukowych. — W r. 1912 Turcy proszą Bułgarję o zawieszenie broni.

„Kupujcie 8 prc. Pożyczkę złotą".

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. A. 23 po Ś., Marcina; gr. kat. N. 23 po S. Jutro rz. kat. Stanisława Kostki; gr. kat. Stachija. Wschód słońca 6 32 zachód 3 45.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Niedziela o 3 pop. „Dziady" — wieczór „Tosca".

Poniedziałek „Ta która przeszła bez śladu" (50 prc zniżki).

Wtorek „Opowieści Hoffmana".

Repertuar Teatru Rozmaitości.

Niedziela „Bajadera".

Poniedziałek z powodu generalnej próby teatr zamknięty.

Wtorek „Japonka", operetka w 3 akt. Benatzkyego (premjera).

Teatr miejski:

Niedziela, poniedziałek i wtorek „Księga Hioba".

We Lwowie.

— **Chytrze udaje głupotę,** czy też głupio symuluje chytrość w ostatnich dniach lwowski organ endecki. Przed trzema dniami usiłował wmówić w swoich czytelników, że doradzaliśmy naszym zwolennikom głosować na trzy listy równocześnie. Wczoraj znów, biorąc asumpt z przytoczonych przez nas w telegramie z Warszawy słów **posła Witosa**, odrzucających kooperację z endekami, przypisuje nam te słuszne zupełnie słowa i wyraża przy tem zdziwienie, jak my, którzy zwalczaliśmy bryłizm w P. S. L., możemy dalej wyznawać ideę demokratycznej solidarności i połączenia ruchu ludowego, i nie szukamy kontaktu — z endecją. Oburzone tem „Słowo" poczyna (nie po raz pierwszy) czule bronić bryłizmu. Czyżby organ endecki miał zamiar wywiesić nowe hasło: Bryłe wszystkich partji, łączcie się!

— † **Wanda Sołowijówna.** Wczoraj zgasła w naszem mieście Wanda Sołowijówna, art.-malarka, przeżywszy lat 25. Straszna choroba przedwcześnie przerwała pasmo młodego, pełnego pracy i zapału żywota. Zmarła, obdarzona żywem poczuciem piękna, obesłała kilka wystaw swemi dziełami. Talent jej nie miał nic z burzy, szukającej nowych wyłomów, ale nim się rozkwitł, uległ śmierci. Cześć jej cieniom!

— **Podwyższenie wkładki zawiązkowej w obrocie czekowym Pocztowej Kasy Oszczędności.** Wysokość wkładki zawiązkowe, stanowiącej najmniejszą sumę, jaka stale winna się znajdować na koncie uczestnika o rotu czekowego PKO. od 15 listopada br. zostaje podwyższoną z 100 na 3000 Mk. 13 9

— **Zakaz żebraniny na dworcach i w pociągach.** Wobec powtarzających się ciągle wypadków, że na stacjach kolejowych grasują żebracy, włóczęgi, przekupnie, grajkowie i inni podobni, uprawiając handel i żebraninę, wchodzą swobodnie do wagonów, nagabują w natrętny sposób podróżnych bądź to podczas postoju pociągu, bądź to w czasie jazdy, wydał zarząd kolejowy polecenie do organów stacyjnych i pociągowych czuwania nad tymi osobnikami i zabronienia im uprawiania handlu i żebraniny na terenie kolejowym. Żebraków, włóczęgów i inne podobne indywidua, o ile nie da się umieścić ich w osobnem przedziale, będzie się wykluczać z jazdy.

— **„A gdy ułan z konia spadnie..."** Cyryl Iłków, kanonier 1. p. a. p. 1 bat., jadąc wczoraj z patrolą spadł z konia i został ciężko potłuczony, ponieważ spadając, zostawił nogę w strzemieniu i koń ciągnął go jeszcze kilka kroków za sobą. Opatrzonego przez Pogotowie ratunkowe odwieziono do szpitala okręg. przy ul. Łyczakowskiej.

Z całej Polski.

— **Z Łodzi.** Otwieramy numer organu naszego Manchestru: „Kurjer łódzki". Artykuł polityczny, korespondencja z Paryża. No, nic dziwnego, w stolicy przemysłu chyba stać dziennikarstwo na korespondencje z całego świata i to własne. „Zatruta Angija..."? podpis „L. C."...? Co to? Najbezskrupulatniej wynożyczkowana nasza korespondencja! I to nie pierwszy raz: tak stale — mamy bezpłatną agencję w Łodzi. Echt z Łodzi!

— **Odznaczenie gen. Iwaszkiewicza.** Wczoraj o godzinie 1 po południu adjutant generalny Naczelnego Wodza, gen. Jacyna w imieniu Naczelnego Wodza przybył do szpitala Ujazdowskiego celem udekorowania znajdującego się w leczeniu generała Iwaszkiewicza orderem „Virtuti Militari" drugiej klasy.

— **Parowiec gdański „Progres" zatonął** w drodze z Anglji do Gdańska. Załoga jego, licząca 14 osób, zdaje się utonęła.

— **Pogrom paskarzy w Bytomiu.** Wczoraj w Bytomiu tłum pod przewodnictwem bojówki niemieckiej napadł na przechodzących żydów i na kawiarnie, gdzie przesiadują paskarze. (PAT.)

— **Złapanie niebezpiecznej szajki.** Onegdaj udało się policji pochwycić dwóch niebezpiecznych bandytów, za aresztowanie których, wyznaczono wysoką nagrodę. Są nimi Jan Murdzio i Wawrzyniec Szantula. Oprócz wymienionych schwytano również czterech ich towarzyszy, a to Dąbka, Raczkowskiego, Wilka i Chelina, z których wspólnie wykonali kilkanaście rabunków i jeden mord rabunkowy. Murdzię i Szantulę jako dezerterów odstawiono do sądu wojsk. w Przemyślu, zaś czterech pozostałych członków bandy zamknięto w więzieniu rzeszowskiem.

— **Morderstwo.** W Krzywem pow. Skałat sąsiadowali ze sobą gospodarze Kunicki Nikodem i Stan. Owczarz. Między dwoma zagrodami stała studnia, z której musieli czerpać wodę obaj wymienieni gospodarze, ponieważ żadnej innej w pobliżu nie było. Studnia była powodem ciągłych kłótni, już kilka lat trwających. Onegdaj Owczarz zabronił parobkowi Kunickiego poić w studni tej bydła należącego do Kunickiego. To oburzyło bardzo Kunickiego i znów wywiązała się kłótnia, a następnie bójka, podczas której Kunicki pchnął nożem w pierś Owczarza, raniąc go tak ciężko, że ten wkrótce wyzionął ducha. Kunickiego aresztowano i odesłano do Rawy Ruskiej.

Ze świata.

— (ik.) **Odbudowa starych pierników.** Prof. Woronow w Paryżu wpadł na nieszczęśliwy pomysł odmładzania starych ludzi drogą przeszczepiania rozmaitych części małpiego ciała. W tym celu zamyśla założyć specjalną hodowlę szympansów i pawianów i utworzyć klinikę odmładzania ludzi. Prof. Woronow myśli całkiem serjo. Jakkolwiek na kongresie chirurgów spotkał się z drwinami i ironicznym uśmiechem takich fachowców jak Brown-Séguard i Steinach, to jednak nie dał za wygraną i urządził odczyt przed publicznością paryską, której pokazał nawet jednego takiego odmłodzonego staruszka. Człowiek ten nazywa się Artur Liardet, był przez dwa lata u Sergiusza Woronowa na „kuracji", która mu tak dalece pomogła, że czuje się o 25 lat młodszym. Stracił zmarszczki, na łysinie zakwitły... włosy, a że i siły jego odżyły o tem mogli się przekonać Paryżanie na filmie, gdzie p. Liardet, jako prawdziwy Anglik, skacze, biega, jeździ na koniu, wiosłuje, jednem słowem upodobnił się do swojego „kuzynka szympansa", którego cząstka wszyta została do jego starczego organizmu.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Teatr a kino.** We czwartek 16. bm. odbędzie się staraniem Z. Z. Lit. Pol. w sali Kasyna i Koła lit. art. odczyt Józefa Jedlicza pt. „Teatr a kino pod względem artystycznym, kulturalnym i narodowym". Początek o godz. pół do 8. Bilety wcześniej w Księgarni Naukowej. Członkowskie i akademickie przy kasie od godz. 7 w dniu odczytu.

— Otwarcie wystawy zbiorowej prac art. mal. **prof. Pawła Gajewskiego** odbędzie się dziś 12. bm. o godz. 10 rano w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1) gmach Muzeum przemysłowego.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnym Panom Doktorom Profesorowi **RENCKIEMU**, Docentom **CZERNECKIEMU** i **GREKOWI**, Doktorom **Maizelsowi, Madejewskiemu** i **Stefkowi** za bezinteresowną, czułą opiekę podczas choroby śp. Matki naszej Marji Seidlerowej — tą drogą przesyłamy gorące słowa podziękowania **Dzieci.**

—oo—

Komunikaty.

Rutynowanych korepetytorów i kwalifikowanych nauczycieli dla przygotowania ze wszystkich przedmiotów z zakresu szkół średnich poleca Komisja pośrednictwa pracy „Bratniej Pom. stud. Uniwersytetu we Lwowie" ul. Łozińskiego Nr. 1. (Dom Akademicki) zgłoszenia przyjmuje się w poniedziałki, środy i piątki między 19 a 20.

Z OPERY.

„PAJACE" Z P. GRUSZCZYŃSKIM.

Partja Cania w operze Leoncavalla'a „Pajace" zdaje się należeć do popisowych u p. Gruszczyńskiego, jeśli mamy sądzić po występach gościnnych tego artysty na scenie lwowskiej. W każdym razie osiągnął on tym razem nieporównanie większy sukces, aniżeli jako Don Jose w „Carmen". Jego niezwykle piękny głos o dźwięku szlachetnego metalu, zwłaszcza w średnicy, która posiada zabarwienie barytonowe, znajduje odpowiedni wyraz na akcenty dramatyczne, które p. Gruszczyński umie potęgować dobrze przygotowaną grą sceniczną. Najwyższy rejestr tonów u p. Gruszczyńskiego wprawdzie nie wykazuje tego blasku, jaki właściwy jest dla tenorów bohaterskich, lecz w zamian za to potęga średnicy, bogata we wszelkiego rodzaju odcienie modulacyjne, wywiera na słuchaczach niezatarte wrażenie i podziw dla wyjątkowo pięknego materjału głosowego.

Sukces, jaki p. Gruszczyński odniósł na scenie lwowskiej, był szczery i zasłużony i niezawodnie zachęci tego artystę do późniejszych występów na naszej scenie.

Sprawozdanie z „Pajaców" uważalibyśmy za skończone, gdyby nie ubolewania godne objawy sympatji dla naszego, zresztą zasłużonego artysty operowego p. Manna, ze strony pewnego odłamu publiczności teatralnej. Ci, którzy pragnęli kwiatami uczcić swego ulubieńca, mogli to uczynić przy każdej innej sposobności, gdy p. Mann śpiewa Eleazara lub Radamesa, gdyż wtedy byłoby to uzasadnione i bardziej zasłużone. W takich zaś warunkach, pod jakiemi onegdaj po „Cavalierii" inscenizowano owacje dla p. Manna, spowodować mogły one tylko reakcję i tem większe wyrazy uznania dla gościa p. Gruszczyńskiego, dla którego owacja kwiatowa może bardziej była wskazaną.

Grd.

Przez szkło powiększające.

MAZGAJOWIE.

W dwadzieścia wieków przed Chrystusem mieszkał na wybrzeżu trackim lud bardzo przystojny, rycerski i szlachetny, ale strasznie naiwny nieporadny w czasie pokoju. Od czasu do czasu zaglądali do nich Fenicjanie, handlujący bożkami porcelanowymi wszystkich religji Morza Śródziemnego, celem zakupna skór bobrowych i bursztynów. Znalazłszy świetne pole do interesów wrócili do Tyru i opowiedzieli o wspaniałych widokach handlu z narodem, który w swym języku nazwali Mazgajami. Mazgajowie — mówili — to naród, który pisze poezje, deklamuje i latami całymi ćwiczy się w zwalczaniu słowami swych

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 11. listopada.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Z papierów dywidendowych zwyżkowały w dalszym ciągu Oikosy, które zakończyły kursem 12300. Ćmielów awansował początkowo do 6400, potem stopniowo spadł na 5900. Chodorów z 10500 doszedł do 11800, pod koniec potaniał na 11000. Zieleniewski notował pod koniec 12000. Pezet 2250. Gafota 1875. Nafta 3050. W 4 i pół proc. listach zastawnych Banku Hipotecznego sporadyczna trans. po 106. Bank Hipoteczny bez zmiany 900. Bank Ziemski Kredytowy 850. Kursa walut zagranicznych lekko zwyżkowe. Praga pod koniec 514. Wiedeń 22¾. Berlin początkowo obniżył się na 1.95, pod koniec 2.07 i pół, większe obroty po 2.10. N. Jork 16000. Paryż 1010. Londyn 72500. Tendencja w akcjach i walutach zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (M.) Tendencje dla walut i dewiz zagranicznych w zasadzie mocniejsze i zwyżkowe. Marka niemiecka słabo. Rynek akcji ożywiony o tendencji mocniejszej.

—oo—

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 257	Lwów — dnia 10 listopada 1922		Warszawa dnia 11 listopada	Kraków dnia 11 XI.	Zurych dnia 11 XI.	Berlin dnia 10 XI.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0.03½	47.00
1 funt ang.	69000—70000	70000—71000	71000—71720	71200—72400	24.39	3?35.00
100 frs franc.	91000—99000	95000—100000	102000—104000	9500—10 00	55 15	49300.00
100 fr. szwaj.	275000—95000	27500—297500	292500—295500	29850—30250	100.00	14110.00
100 frc. belg.	84000—89000	8 000—90000	92000—96000	8710—9200	32.60	44600.00
100 K czesk.	46000—51000	48000—52000	50700—51000	4900—5200	17.50	233,00
100 K węg.	450—510	475—550	—.—	550—570	—22	3.11
100 K austr.	21—23	21—23	21·00—22·00	00·21—00·23	—.0074	9,73
100 M niem.	200—250	170—225	192—200	1·75—2·25	0.03¼	100 —
1 Dolar am.	15000—16000	15000—16000	15850—16000	15200—162?0	146.¼	7694 20
100 Lir wł.	53000—60000	60000—65000	68500—70500	6800—6950	24.1	33.00
100 Lei rum.	9000—10000	9500—10500	—.—	4600	3.42	298.20
100 guld. hol.	590000—630000	590000—630000	—.—	—	214 10	3007.00
100 K norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—.—	—	101.70	1423.5
100 K duńs.	82000—85000	P 80000—85000	—.—	—	110.50	1293.00
100 K szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—.—	—	145.75	2055.00

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatni notowane

politycznych przeciwników. Przywieźmy mu nieznane poezje z Babilonu i nieznane im sztuki retoryczne z Sycylji, a będziemy mogli wykupić wszystkie bobrowe skóry i bursztyny".

Jak rzekli, tak uczynili. Wkrótce ukazała się flota fenicka, naładowana porcelanowymi bożkami, poezjami i sztukami retorycznemi na wybrzeżu kraju Mazgajów. Mazgajowie tak byli uradowani, że nie zauważyli, jak Fenicjanie zabrawszy cały zapas skór bobrowych i bursztynów wraz ze strażą pilnującą tych skarbów zabrali i zawieźli przed oblicze swego króla i arcykapłana Hebesa XIII.

„Co to za naród — rzekł Hebes XIII. — który nie umie ocenić swego majątku i pozwala wszystko wywieść bezkarnie. Czy godzi się, aby żył samodzielnie?"

„Pójdziemy i kupimy go" — rzekli handlarze feniccy.

Wrócili tedy raz jeszcze do kraju Mazgajów, podmówiwszy sąsiednie plemiona i w chwili, kiedy Mazgajowie zajęci byli deklamacją i mowami, urządzili napad. Część zabrano do niewoli, część sprzedano w niewolniki, a część uwieziono do fabryk fenickich.

Na miejscu, gdzie mieszkali Mazgajowie, wystawiono pomnik i wyryto następujący napis: „Tu mieszkali Mazgajowie, dzielni w boju, ale nieporadni w pokoju". K.

Echa inwazji ukraińskiej.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Trzeci dzień rozprawy przeciw b. majorowi armji ukraińskiej Fedorowiczowi, toczącej się w dużej sali sądowej od godz. 4 po południu, wobec licznie zebranej publiczności, przyniósł wczoraj krwawe obrazy i ciężkie oskarżenia pod adresem Fedorowicza.

Przesłuchano najpierw ks. **Weissa,** kanonika mikulinieckiego, 72 lat liczącego. Barbarzyńcy ukraińscy, którym przewodniczył ataman Fedorowicz, nie uszanowali ni sukni kapłańskiej, ni siwego włosa. **Świadka bito, plwano mu w twarz, a gdy upadł na ziemię dzicz kopała go obcasami.** Na polecenie atam. Fedorowicza świadka, wraz z wikarym ks. Dorożyńskim i innymi aresztowano. Mieszkanie świadka i **kościół zupełnie obrabowano,** żołnierze ukraińscy wpadali do domów i pytali: „czy Polak", kto się przyznał, bili go, a mieszkanie rabowali do szczętu.

Św. ks. **Dorożyński** powtarza te same szczegóły, dodając, że cieszył się aresztowaniem, bo inaczej groziła mu każdej chwili śmierć. Osk. Fedorowicza uważał za komendanta tego rozbestwionego żołdactwa.

Św. Stanisław **Stanisławski** z Mikuliniec, zeznaje, że w chwili, gdy **żołnierze ukraińscy bili, mordowali i obrabowywali żołnierzy Polaków, nadszedł osk. Fedorowicz i nie przeszkodził temu.** Świadek był aresztowany razem z księżami, ale wymknął się i uciekł. Pod dzwonicą złapali go żołnierze i bili kolbami, a gdy znowu uciekał, strzelali do niego. Od żołnierzy ukraińskich słyszał świadek, że

osk. Fedorowicz kazał im rabować Polaków.

Widział świadek, jak żołnierze ukraińscy rewidowali jakiegoś żołnierza polskiego, a gdy z kieszeni wypadł mu orzełek legionowy, jeden z nich zawołał: „a wo Soroka, zabyj Lacha". Jakiś oficer polski szedł drogą, przystąpił do niego żołnierz i zawołał: „dawaj mantel" (płaszcz), a gdy oficer nie chciał tego uczynić, **zabił go uderzeniem bagnetu w lewą pierś.**

Św. Wojciech **Misiewicz** stwierdza, że gdy żołnierze polscy poddali się w Mikulińcach i złożyli broń, wówczas żołnierze ukraińscy rzucili się na nich i poczęli **bić kolbami i pałkami.** Za tymi, co uciekali w pole, strzelano. Na podwórzu świadka, żołnierza polskiego ugodził zbir ukraiński kolbą w tył głowy, tak, że **runął on krwią zbroczony na ziemię.** Wówczas zdarł mu ubranie i odszedł. Po chwili nadszedł drugi i **chciał do niego strzelać,** a gdy świadek powiedział: „nie strzelaj, bo to trup", żołdak zamierzył się na świadka kolbą, a gdy ten uszedł ciosu, ściągnął z leżącego na ziemi resztę rzeczy i odszedł. Świadek widział **wśród trupów zwłoki żołnierza polskiego, trzymającego w kurczowo zaciśniętej dłoni białą chorągiew.**

W obecności świadka **Fedorowicz aresztował księży i obojętnie patrzył na rabunki.** Świadek grzebał trupy żołnierzy polskich. **Wszystkie trupy były zupełnie obdarte z odzienia.**

Silne wrażenie wywarło w sali zeznanie sędziwego świadka Władysława **Teleżyńskiego,** 77 lat liczącego, pełnomocnika dóbr. Widział świadek, jak do **parlamentarzy polskich strzelano.** Wojsko wjechało z osk. Fedorowiczem. Polaków ustawiono w czworobok, w sieniach budynków folwarcznych

ustawiono karabiny maszynowe i strzelano do bezbronnych.

Żołnierze klękali na kolanach i błagali: „bracie, daruj". Fedorowicz siedział wtedy na koniu. Potem wpadł Fedorowicz do mieszkania świadka, miał granat w reku. Gdy prosił Fedorowicza, aby nie strzelali, tenże odezwał się: **„My wam pokażemy, Polaki, wy Kościuszki, Mickiewicze, my wam pokażemy".** Z Fedorowiczem było u świadka około 15 żołnierzy. Gdy osk. powiedział do żołnierzy: **„Pohulajte chłopci", rzucili się oni do rabunku,** zabrali świadkowi 45.000 kor. gotówki i wszystkie rzeczy, tak, że poniósł szkodę około 300.000 koron. Fedorowicz w czasie rabunku odszedł.

W Rosji przebywałem rewolucję 1917 r. i włos mi z głowy nie spadł — woła świadek z płaczem. — Przywiozłem stamtąd majątek, a teraz nic nie mam, **żona i dzieci z głodu giną.** Całe życie pracowałem i wszystko mi zrabowali.

Świadek stwierdza, że gdy Fedorowicz nadjechał na koniu z dwoma żołnierzami, wtedy zaczęto strzelać. **Padło około 100 żołnierzy.** Tego samego dnia po południu, gdy odprowadzano jeńców do Tarnopola, **sami ukraińcy zakopywali trupy za folwarkiem.** Żołnierze mówili świadkowi, że Fedorowicz jest ich komendantem. Świadek przyłącza się do postępowania karnego i żąda odszkodowania.

Św. Franc. **Jakubowski,** rotmistrz ułanów, który służył z Fedorowiczem w wojsku przed r. 1918, zeznaje, że Fedorowicz często znęcał się nad żołnierzami, miał niteraz chwile serdeczności. Po rozbrojeniu Legjonów polskich odnosił się do nich nieprzychylnie. W kasynie oficerskiem wyśmiewał Legjonistów, mówiąc, że to banda, a nie wojsko. Podczas upadku Austrji, Fedorowicz odnosił się wrogo do tworzenia się armji polskiej. Namawiał żołnierzy, aby poszli do domu, tak samo oficerów. Mówił, że żadnej władzy polskiej się nie uznaje. W Krakowie Fedorowicza aresztowano.

Św. Helena **Makarewiczówna,** b. sanitarjuszka oddziału polskiego, który się poddał, zeznaje, że do izby, w której leżeli ranni Polacy i żołnierze ukraińscy wszedł Fedorowicz i laską olbrzymią wymachiwał i rzucał obelżywe słowa. Gdy żądała od niego przysłania doktora do chorych, odezwał się do sanitarjuszek: „panie tu jesteście do zabawy dla oficerów". Lekarza nie wezwał. Po wrzaskach i obelgach wyszedł. Po chwili wpadli żołnierze z rewolwerami w ręku i grożąc i wymyślając zabrali porucznika Mieleckiego. Zapytani później ci żołnierze, co zrobili z Mieleckim odpowiedzieli, że został rozstrzelany. Nazajutrz starsi żołnierze ukraińscy mówili, że

rozstrzelano por. Mieleckiego z rozkazu Fedorowicza.

Św. Stefan **Zabielski,** pułkownik, służył również z Fedorowiczem przed upadkiem Austrji. Wówczas Fedorowicz wzywał żołnierzy do dezercji, mówiąc, że nie ma już żadnego rządu. Fedorowicz miał wśród oficerów opinję człowieka fałszywego, podstępnego. Lubiał się on znęcać nad żołnierzami, czasem objawiał skrajną dobroć. Ułani go nie lubili.

Charakterystyczne zeznanie złożył ukraiński chłop Antoni **Semczyszyn,** ze wsi Czartoryi, koło Mikuliniec. Razem z oddziałem polskim przyszedł w listopadzie r. 1918 do Galicji, lecz został w swojej wsi. Stąd zabrali go przemocą do wojska ukr., do którego nie chciał iść. Żołnierze mówili, że kazał zabierać komendant Fedorowicz. Przyprowadzili go do Mikuliniec. Tu zobaczył na koniu Fedorowicza, który zlazł z konia i kazał mu konia trzymać. Słyszał, jak Fedorowicz powiedział do żołnierzy:

„Teper chłopci pohulajte".

Świadek powiada, że skorzystał ze sposobności i uciekł do domu, a wreszcie stwierdza, że oddział polski nikomu we wsi po drodze nie zabierał bydła, bo miał koni i krów poddostatkiem.

Św. Jan **Kohut,** ogrodnik, stwierdza, że na Fedorowicza pokazywali żołnierze, jako na komendanta. Widział żołnierzy polskich zupełnie obdartych, o których wyraził się Fedorowicz: **„trebą to wsio postryłaty, jak sobaki".**

Św. Wład. **Blaszke,** właśc. dóbr, opowiada, jak do pałacu hr. Reyowej wpadli żołnierze ukraińscy i rabowali. Potem wszedł Fedorowicz z granatem w ręce i zachowywał się arogancko wobec wszystkich osób zgromadzonych w pokoju hr. Reyowej. Kilka słów ostrzejszych powiedział po niemiecku, a potem kazał iść wszystkim do stajni. Pod konwojem wszystkich wyprowadzono z pałacu. Po drodze stały bandy ukraińskie i odgrażały się. Żołnierze ukr. byli wprost rozbestwieni.

Św. Paulina **Gruszówna** będąc w pokoju hr. Reyowej potwierdza brutalne zachowanie się Fedorowicza, który w końcu zawołał do wszystkich pań i panów: **„marsz do stajni".** Słyszała, że **Fedorowicz dał rozkaz do rozstrzelania dwóch oficerów polskich.**

Św. Józef **Kohut** również ogrodnik, potwierdza, że kiedy został aresztowany wraz z bratem i odstawiony do szeregu żołnierzy, których miano pędzić do Tarnopola, powiedzieli żołnierze, że aresztowani zostali na rozkaz atamana Fedorowicza. Gdy prosili się, że są zupełnie niewinni, Fedorowicz powiedział: „nie wiem co z wami zrobić, nic tylko wystrzelać". Świadek poznaje stanowczo, że osk. Fedorowicz był tym atamanem.

Rozprawę odroczono po g. 9 wieczór. Następna w poniedziałek rano o g. 9 w sali sądu apelacyjnego na II. piętrze.

ZAPISKI.

„Czyn". Wyszedł nr. 23. tego świetnie redagowanego „czasopisma młodych ludzi", kierowanego ideą „Y. M. C. A." Artykuł wstępny zastanawia się nad zaradzeniem zniszczenia moralnego, jakie wniosły wybory w szeregi akademickie, przeradzając je w „element wrzasku, pięści, demagogji", szczególnie piętnuje „hołówki". Następnie czytamy nadzwyczaj interesujące sprawozdanie ak. T. Mitany, który jeździł na światowy kongres studenckiej „Federacji chrześcijańskiej" do Pekinu. Obfity materjał sprawozdawczy zamyka zeszyt, wydany w pięknej szacie zewnętrznej.

—oo—

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Zygmunta Kiełbasiewicza we Lwowie, ul. Chorążczyzny 3L. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.